OREDOWNIK

Komisarjatu  Plebiscytowego

Nr. 20. **Bytom, 4 grudnia 1920.** **Rok I.**

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

„Landbund".

Czas przed plebiscytem na Górnym Śląsku stworzył różne organizacje po stronie niemieckiej począwszy od „Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens" a skończywszy na związkach bolszewickich. Obok organizacji „heimattreuerów" wyróżniającą żywotność i siłę usiłuje osięgnąć sukcesy wśród ludu polskiego niemiecka organizacja rolników znana pod nazwą **„Landbund".**

Wysiłki tej organizacji, z silnem poparciem rządu niemieckiego, polegają na wciąganiu do swych sieci rolników górnośląskich za pomocą dostarczania tanich zasiewów, karmy dla bydła itp. Jest to więc najprostszy obrachunek potrzebny dla Niemców, aby rolników wciągnąć do niemieckiej organizacji ze względu na plebiscyt.

Gdy się sięgnie okiem w przeszłość niedaleką, to widzimy jasno, że ani rząd niemiecki ani Niemcy jako tacy nie troszczyli się wcale o polskich rolników na Górnym Śląsku. Przeciwnie — stosunek rządu niemieckiego, władz niemieckich oraz wszystkich tych Niemców, co dziś kuszą się o naszą ludność rolniczą, był wobec polskiej ludności rolniczej nacechowanym nadzwyczaj nieżyczliwie nawet wrogo!

A teraz słów kilka o **„Landbundzie"** jako takim, aby szersze warstwy naszych rolników miały się przed nim na baczności i nie ulegały podszeptom jego agitatorów.

Główną siedzibą górnośląskiego **„Landbundu" są Gliwice.** Pierwszym kierownikiem jest **baron niemiecki Reitzenstein,** a więc wielki obszarnik, junker pruski, Prusak, Krzyżak w czystem tego słowa znaczeniu. Dyrektorem „Landbundu" jest dr. Pawelke, znany wszechniemiec i wróg zawołany ludu polskiego.

Już z tego, co się wyżej rzekło, widać, iż jest to organizacja czysto niemiecka o podwalinach politycznych, dążąca do łapania łatwowiernych, narodowo nieuświadomionych polskich rolników. Praca (powiedzmy łapanie członków) „Landbundu" jest dla jego agitatorów bardzo łatwa, ponieważ jak już zaznaczyliśmy, „Landbund" popierają z całej mocy wielcy niemieccy obszarnicy i rząd niemiecki.

Co się tyczy liczby członków, liczy „Landbund" obecnie mniejwięcej **20 000** członków.

„Landbund" górnośląski odłączył się swego czasu od związku „Schlesischer Landbund", lecz jest od tego jednak zawisły. Związek „Schlesischer Landbund" został założony w roku 1919. Obejmował on cały Śląsk pruski. Z chwilą, gdy stosunki polityczne zmieniły się na Górnym Śląsku wskutek okupacji przez wojska koalicyjne — nastąpiło odłączenie górnośląskiego „Landbundu" od śląskiego.

Na czele **śląskiego** „Landbundu" stoją **baron von Richthofen,** wszechniemiec, rasowy wróg Polaków i Polski oraz **hrabia von Kitzing** z Dolnego Śląska.

Tych kilka powyższych zdań **uwidocznia namacalnie, co jest „Landbund"** i do czego zmierza. Usiłuje zdobyć rolników polskich na Górnym Śląsku dla niemieckiej organizacji, a tem samem **skłonić ich do oddania głosów przy plebiscycie za Niemcami.** Wiedząc, iż pięknemi słowami nie wiele osięgnie, wabi rolników do siebie za pomocą zboża, karmy dla bydła, obiecując także inne korzyści materjalne. Dotychczas agitacja jego nie osięgła jednak wielkich rezultatów. Właściwie tylko w południowo-zachodnich powiatach Górn. Śląska, gdzie uświadomienie narodowe nie stoi na tej wyżynie co w powiatach wschodnich, zdobył „Landbund" pewną liczbę członków.

Wzywamy wszystkich uświadomionych rodaków po wsiach, aby rolnikom polskim wskazywali na zgubny wpływ „Landbundu" dla sprawy polskiej. Każdy polski rolnik górnośląski powinien zorganizować się w polskiem kółku rolniczem, które jest filją polskiej organizacji rolniczej **„Śląskiego Związku Rolników".** Polska organizacja rolników daje swym członkom przynajmniej te korzyści materjalne, co organizacja niemiecka — hakatystyczny **„Landbund".**

Kierownicy polskich komitetów plebiscytowych po wsiach w okolicach rolniczych niech przeto zwołują publiczne zebrania i niech pouczą gospodarzy, ażeby do „Landbundu" na członków nie przystępowali, gdyż „Landbund" jest organizacją niemiecką opartą na podwalinach niemiecko-politycznych.

Zakaz ks. kardynała Bertrama.

Wiadomo z prasy codziennej, że w Orędowniku kościelnym dyecezji wrocławskiej nr. 682 pojawiło się rozporządzenie księcia-biskupa wrocławskiego. Na mocy owego rozporządzenia ks. kardynał Bertram zakazuje duchowieństwu górnośląskiemu wszelkiej pracy politycznej i to po układach z kurją rzymską, z aprobatą Stolicy Świętej.

Rozporządzenia książęco-biskupiego w dosłownem brzmieniu umieszczać nie będziemy, gdyż uczyniła to już cała prasa górnośląska polska i niemiecka.

Rozporządzenie księcia-biskupa wrocławskiego jest gwałtem skierowanym przeciwko Polakom w górnośląskim terenie plebiscytowem. Poprzednik obecnego ks. biskupa wrocławskiego ks. kardynał Kopp popełnił w walce z katolikami **Polakami** — powiedzmy łagodnie — błędów i niesprawiedliwości bez liku, ale ostatnie rozporządzenie ks. kardynała jest wprost gwałtem, z którym książę-biskup porwał się na polskich księży i na wiernych narodowości polskiej.

Bo komuż książę-biskup ma zamiar związać usta, którym kapłanom zabronić wszelkiej pracy politycznej w obecnym przełomowym czasie? Oczywiście tylko polskim kapłanom, szczególnie naszym kapelanom, którzy w ostatnim czasie szli przed ludem polskim jak słup ognisty i na zebraniach towarzystw i wiecach oświecali lud, kierując go ku Polsce ze względu na plebiscyt. Książę-biskup wrocławski zna bardzo dobrze górnośląskich proboszczów i wie, że wielka część tłumaczyć będzie owe rozporządzenie na sposób niemiecki. Rozumieć to należy tak, że na korzyść Niemców wolno będzie ks. kapelanom pracować politycznie, gdyż tym ks. ks. proboszczowie pozwolenia odmawiać nie będą.

Powie kto: a przecież stało się to z porozumieniem i za zgodą Stolicy Świętej.

Ach! Nie będziemy rozprawiali nad tą kwestją, bo możemy sobie łatwo wyobrazić w jaki sposób sprawa rozporządzenia została w Rzymie przedstawioną!

Stwierdzamy tylko i podkreślamy, że rozporządzenie księcia-biskupa wywołało wielkie oburzenie nietylko wśród polskich dyjecezjan na górnośląskim terenie plebiscytowym, lecz także wśród księży Polaków. I tak we wtorek 30 listopada zebrali się polscy księża w Bytomiu, aby powziąć stanowisko w sprawie rozporządzenia ks. kard. Bertrama. Na konferencji postanowiono zwrócić się do Watykanu, aby rozporządzenie zostało zniesione lub zmienione. Telegram z protestem wysłali do Watykanu także biskupi Rzeczpospolitej. Znamienną jest pierwsza część telegramu, przeto powtarzamy ją dosłownie: Brzmi ona jak następuje:

„Ojcze Święty! Kardynał, Książę-Biskup Wrocławski dnia 21 listopada b. r. nakazał duchowieństwu górnośląskiemu pod grozą s u s p e n s y i p s o f a c t o uczestniczenia w akcji plebiscytowej bez pozwolenia miejscowego proboszcza, nienależącym zaś do dyecezji wrocławskiej zabronił wogóle brać udziału w rzeczonej akcji. Rozporządzenie Kardynała Bertrama jest niesprawiedliwe, oddaje ono bowiem plebiscyt w ręce duchowieństwa niemieckiego, ponieważ 75 procent proboszczów na Górnym Śląsku na skutek działań rządu pruskiego jest narodowości niemieckiej; pozbawia kapłanów i kleryków obywatelskiego udziału w akcji plebiscytowe.j Rozporządzenie to sprzeciwia się zasadom traktatu wersalskiego".

Słowa biskupów polskich mówią otwarcie o co ks. kardynałowi chodziło. Z naszej strony możemy upewnić ks. kardynała Bertrama, iż rozporządzenie jego i tak nie uratuje sprawy niemieckiej ani przyniesie jemu wieńca wawrzynu, ale że dzień plebiscytu stanie się dla ludu polskiego prawdziwym dniem wolności pod każdym względem.

Rozporządzenia Komisji Międzysojuszniczej.

1. Noszenie mundurów.

Komisja Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa Górnego Śląska rozporządza:

Art. 1. Poddanym mocarstw ościennych nie wolno wejść na obszar Górnego Śląska lub tamże przebywać w ubiorze wojskowym.

Art. 2. Również nie wolno urzędnikom policyjnym, oficerom, podoficerom i żandarmom żandarmerji krajowej, będącym na służbie państw ościennych, wejść na obszar Górnego Śląska lub tamże przebywać w mundurze.

Art. 3. Każda osoba, która przestąpi przepisy niniejszego rozporządzenia, ulegnie bądź to karze więzienia od miesiąca do trzech miesięcy, bądź to grzywnie od 300 marek do 1000 marek.

Art. 4. Dyrektorowie Departamentów Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych są wyznaczeni do wykonania rozporządzenia, każdy z nich w sprawach go dotyczących.

Przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska, L e R o n d.

2. Karta legitymacyjna.

R o z p o r z ą d z e n i e o u n i e w a ż n i e n i u r o z p o r z ą d z e n i a z d n i a 15 m a r c a 1920 r. i u s t a n o w i e n i u k a r t y l e g i t y m a c y j n e j.

Komisja Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa Górnego Śląska rozporządza:

Art. 1. Dla mieszkańców Górnego Śląska obojga płci ponad lat 16 ustanawia się kartę legitymacyjną.

Art. 2. Z wyjątkami przewidzianemi w następujących artykułach 3, 4 i 5 powinien każdy mieszkaniec Górnego Śląska, doszedłszy lat 16, dać sobie wystawić od zarządu gminy, w której zamieszkuje, kartę legitymacyjną według wzoru podanego przez Komisję Międzysojuszniczą Rządzącą i Plebiscytową.

Wydawanie owej karty legitymacyjnej nastąpi za darmo pod odpowiedzialnością zarządu każdej gminy od 15 do 31 grudnia 1920 roku.

Art. 3. Osobom ponad lat 16, od 31 lipca 1919 roku nie stale zamieszkałym na obszarze Górnego Śląska, wydana będzie karta legitymacyjna tylko wtedy, jeżeli po zasięgnięciu zdania Komisji doradczej, przewidzianej w następującym 4 artykule, zarząd gminy ich zamieszkania do tego upoważniony będzie.

Art. 4. W każdym powiecie utworzy się Komisję doradczą, złożoną z mieszkańców obszaru, urodzonych na Górnym Śląsku, z których jedna poło-

wa należy do narodowości polskiej a druga do narodowości niemieckiej.

Na żądanie właściwego zarządu gminy ta Komisja doradcza wyrazi swoje zdanie o wydaniu karty legitymacyjnej, przewidzianej w artykule 1 niniejszego rozporządzenia, takim osobom, które, licząc ponad lat 16, od 31 lipca 1919 roku nie stale zamieszkują na obszarze Górnego Śląska.

Kontroler powiatu bierze udział w naradach tej Komisji jako przedstawiciel Rządu Międzysojuszniczego.

Art. 5. We wykonaniu artykułu 88 (aneks, paragraf 3) traktatu Wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919 roku Komisja Międzysojusznicza Rządząca rozstrzygnie sprawy tych osób, którym zdaniem Komisji doradczej, przewidzianej w poprzednich artykułach 3 i 4 nie należy wystawić karty legitymacyjnej.

Art. 6. Każda osoba, licząca ponad lat 16, której Komisja Międzysojusznicza Rządząca stosownie do przepisów artykułu 3, 4 i 5 niniejszego rozporządzenia odmówi wystawienia karty legitymacyjnej, powinna opuścić obszar Górnego Śląska w przeciągu 15 dni po otrzymaniu uwiadomienia o odmówieniu wystawienia karty legitymacyjnej.

Art. 7. Dzierżyciel karty legitymacyjnej powinien ją przedłożyć na każde żądanie władz cywilnych i wojskowych.

Art. 8. Kto zgubi swoją kartę legitymacyjną, powinien o tem natychmiast powiadomić zarząd gminy swego zamieszkania, ten zaś obowiązany jest donieść to Kontrolerowi powiatu, który jedynie ma prawo po odbytem śledztwie wystawić duplikat.

Art. 9. Każda osoba, która przestąpi przepisy artykułów 3, 4, 7 i 8 niniejszego rozporządzenia, a szczególnie pokazując władzom cywilnym i wojskowym nie własną lecz inną kartę legitymacyjną lub odstępując swoją kartę legitymacyjną osobie trzeciej, karana będzie bądź to więzieniem od tygodnia do 6 tygodni, bądź to grzywną od 100 do 150 marek.

Art. 10. Każda osoba, która przestąpi przepisy artykułów 3, 4 i 6 niniejszego rozporządzenia, karaną będzie bądź to więzieniem od 3 miesięcy do roku, bądź to grzywną od 1000 do 1500 marek.

Art. 11. Rozporządzenie z dnia 15 marca 1920 roku, ustanawiające kartę legitymacyjną, jest zniesione.

Art. 12. Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych wyznaczony jest do wykonania niniejszego rozporządzenia.

Przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska, Le Rond.

3. Zmiana tytułów doradców powiatowych dla nauki w języku polskim.

Komisja Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa Górnego Śląska zważywszy rozporządzenie swe z dnia 10 maja 1920 roku ustanawiające doradców technicznych dla nauki w języku polskim, rozporządza co następuje:

Art. 1. Artykuł 2 wspomnianego rozporządzenia z dnia 9 maja 1920 uległ zmianie i brzmi teraz:

„Owi doradcy techniczni, mianowani przez Komisję Międzysojuszniczą Rządzącą i Plebiscytową, noszą niżej podane tytuły:

Naczelny Doradca Regencyjny przy Wydziale Szkolnym Górnego Śląska,

Powiatowy Doradca Szkolny przy każdym obwodzie powiatowej inspekcji szkół ludowych,

Doradca Seminarjum Nauczycielskiego przy każdem seminarjum dla nauczycieli ludowych i nauczycielek.

Podlegają oni władzy Szefa Wydziału Oświaty Departamentu Spraw Wewnętrznych tak samo, jak wszyscy urzędnicy stanu nauczycielskiego, którzy urząd swój na Górnym Śląsku sprawują.

Urząd tych doradców technicznych jest w zasadzie „bezpłatny".

Art. 2. Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych jest wyznaczony do wykonania niniejszego rozporządzenia.

Przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej Górnego Śląska, Le Rond.

Samorząd w ordynacjach.

(Ciąg dalszy).

Starosta jest przewodniczącym Sejmiku powiatowego, który zwołuje i przedkłada mu wnioski do uchwał. Jest jednocześnie przewodniczącym Wydziału powiatowego, który reprezentuje i załatwia wszelkie prace komunalne w jego imieniu. Dzierżąc tak w ręku dwie władze państwową i komunalną, wywiera wpływ nieograniczony na bieg interesów powiatu i umie znakomicie wyzyskać powiat na korzyść i do celów państwa. Przeprowadza on wszystko po swej myśli jak mały władca, jak królik w państewku swem powiatowem, bo Sejmik i Wydział powiatowy to tylko figury gipsowe poruszające się według sprężyny, jaką jest starosta-landrat. Lepiej jest już dziś w Województwie poznańskiem, gdzie Wydział powiatowy składa się nie tylko z obszarników, lecz zasiadają tam także gospodarze małorolni, robotnicy i mieszczanie, którzy wszyscy biorąc udział w swych posiedzeniach, korzystnie reprezentują swoje stany.

Obok kierownika powiatu, którym jest starosta, jest powiatu przedstawicielem już wyżej wymieniony **Sejmik powiatowy.** Sejmik jest to zgromadzenie posłów czyli delegatów wybranych przez wszystkich mieszkańców powiatu. Liczba posłów na Sejmik powiatowy jest zależną od ogólnej liczby mieszkańców danego powiatu, czyli: na 25 000 mieszkańców przypada 25 posłów. Obejmuje powiat więcej niż 25 tysięcy, wówczas wybiera się aż do 100 tysięcy mieszkańców po jednym przedstawicielu na każde dalsze 5000. W powiatach z liczbą mieszkańców wyżej 100 tysięcy przypada znów 1 poseł na każde dalsze 10 tysięcy. Np. Wiejski powiat Bytomski obejmował w roku 1917 mieszkańców 195 844; przypadałoby więc na pierwsze 25 tysięcy, posłów 25; następnie od 75 tysięcy aż do pełnej setki po jednym na każde 5000 czyli 15 posłów, dla reszty zaś ponad 100 tysięcy na każde 10 000 znów po jednym pośle czyli 9. Zliczywszy 25 i 15 i 9 otrzymamy razem 49 posłów. Dawniejszy trzyklasowy system wyborczy był korzystny dla obszarników ziemskich, nieszczęsny dla gmin a już wprost zabójczy dla miast. Aby zrozumieć ogrom krzyczącej niesprawiedliwości owego systemu przytoczę przykład: Wiejski powiat Katowicki liczy mieszkańców przeszło 216 tysięcy, w tem mieszczan w Mysłowicach przeszło 17 tysięcy. Ponieważ Mysłowiczanie tworzą 12 część ogólnej liczby mieszkańców w powiecie, przewidywał dla nich dawniejszy system wyborczy również 12 część wszystkich posłów na Sejmik, czyli na 48 tylko 4 posłów z Mysłowic, a resztę 44 dzielono na równe połowy dla obszarników i gospodarzy małorolnych (gminy), także mniejszość właścicieli ziemskich miała tak kolosalną przewagę w Sejmiku powiatowym. § 1 rozp. z dnia 18 lutego 1919 r. głosi, że wybory są tajne, powszechne, równe, proporcjonalne i bezpośrednie. System taki jest więc sprawiedliwy, ponieważ oddaje los powiatu w ręce całej jego ludności, której prawa wyborcze są równe bez względu na stan i majątek jednostki. Wybiera się posłów na 6 lat. Co 3 lata ustępuje połowa posłów i to część większa, jeżeli, ogólna liczba posłów jest nieparzystą. Ustępujących można oczywiście wybrać ponownie. Ponieważ ostatnie wybory odbyły się w roku 1912, powinna była połowa ustąpić w r. 1915, a w jej miejsce miały nastąpić wybory uzupełniające. Podczas wojny sprawę tę zaniedbano, a obecnie czynniki miarodawcze wyborów nie zarządzą, bo wie-

dzą dobrze, jakby one wypadły według nowego systemu wyborczego: przedewszystkiem pokrzyżowałyby wszystkie plany Niemców, którzy w otawie mimo ciągłych żądań ze strony gmin wyborów nie zarządzają.

Z chwilą przejęcia Górnego Śląska przez władze polskie, rząd natychmiast Sejmiki dotychczasowe rozwiąże, poczem nastąpią wybory nowe, a te wypadną już tylko po myśli ludności danego powiatu.

Sejmik powiatowy zjeżdża się przynajmniej 2 razy do roku, lub częściej w razie potrzeby, na życzenie 1/ posłów i na każdorazowe życzenie Wydziału powiatowego. Sekretarz Wydziału powiatowego powinien pamiętać, że na imiennych zaproszeniach należy podać dokładny porządek obrad. Jeżeli zaś na Sejmiku mają zapaść uchwały 1. o podziale podatków, 2. o nadzwyczajnem obciążeniu poszczególnych części powiatu, 3. o wydatkach powiatowych nieobowiązujących ustawę, powinien Wydział Powiatowy wygotować dokładny projekt piśmienny i przesłać go każdemu posłowi przynajmniej dwa tygodnie, a w nagłych wypadkach 3 dni przed otwarciem Sejmiku. Obrady Sejmiku toczą się zazwyczaj jawnie. Do kompetencji Sejmiku należy według § 116 o. p.: zarządzenia statutowe i regulaminowe, postanowienia dotyczące rozdziału świadczeń względem państwa takich, których sposób pobrania nie wyznacza już ustawa, rozporządzanie majątkiem powiatu, zaciąganie pożyczek, obciążanie przynależnych do powiatu podatkami powiatowymi, uchwała skali podziałowej dla podatków powiatowych, ustalenie etatu gospodarczego i pokwitowanie rachunków rocznych, ustalenie zasad, według których należy zarządzać majątkiem powiatu, jego urządzeniami i zakładami, urządzenie powiatowych urzędów, ustanowienie liczby urzędników powiatowych oraz ich pensji, obór Wydziału pow. oraz komisji do celów ogólnej administracji krajowej, zaopinjowanie o sprawach pytanych przez władzę państwową, zawiadywanie innemi jeszcze sprawami przekazanemi Sejmikowi ustawą lub dekretem ministerjalnym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie zdrajców.

Z żalem i smutkiem powiedzieć trzeba, że w chwili tak poważnej, jaką jest obecny czas przedplebiscytowy, w którym lud polski walczy na śmierć i życie o wolność i połączenie Górnego Śląska z Polską, iż w tym przełomowym czasie znaleźli się ludzie, którzy podjęli się służby w obozie wroga, zdradziwszy własnych braci. W wiadomościach bieżących naszego organu znajdujemy liczne nazwiska takich osobników, którzy przed wojną a nawet do niedawnego czasu do Polaków się zaliczali i w ruchu polskim brali czynny udział, a naraz, dowiedziawszy i przekonawszy się, ze służba u wrogów bardzo dobrze popłaca, przystąpili do wrogów, czyniąc posługi szpiclów. Biorąc tych ludzi ze stanowiska sprawiedliwości, rzecz jasna, że po plebiscycie nie mogą pozostać pomiędzy nami. W społeczeństwie naszem po zwycięskiem głosowaniu nie będzie miejsca dla zdrajców, na których lud sam już teraz rzucił gorejącą głownię potępienia i pogardy. Przeciwników sprawy polskiej, wyraźnych zdrajców społeczeństwo musi pociągnąć do odpowiedzialności. Nasi mężowie zaufania podawają też do Komisarjatu nazwiska zdrajców, aby ostrzec przed nimi, ogłosić i zachować nazwiska tych wyrzutków społeczeństwa. Jest to postępowanie bezsprzecznie słuszne. Koniecznem jednak jest, aby mężowie zaufania podawali także bliższe dowody i kilku wiarogodnych świadków, gdy chodzi o wyraźnych zdrajców sprawy polskiej i renegatów, co przeszli na stronę niemiecką.

Wiadomości bieżące.

Niemcy sprowadzają robotników niemieckich na Górny Śląsk. Jest rzeczą znaną, że wielcy przemysłowcy sprowadzili całą masę robotników z głębi Niemiec do kopalń i hut górnośląskich. Ostatni taki wypadek zaszedł znów w Orzegowie, skąd nam donoszą, że tamtejsza kopalnia „Gotthardt" sprowadziła około 30 robotników z Niemiec, tłómacząc to tem, iż potrzebuje robotników, a górnośląscy robotnicy nie zgłaszają się do pracy. Sprawa ma się jednak inaczej. Wielu Polaków, co brało udział w powstaniu lub służyło w armji polskiej, pracy znaleźć nie może.

Sąsiedzi Polski w świetle cyfr. Polska ma ciągłe kłopoty z małymi a zachłannymi sąsiadami: Czesi, którzy wiedli z nami spór o Śląsk, Czaczę, Spiż i Orawę liczą ledwie 6 miljonów głów, Rusinów wschodniogalicyjskich jest ledwie 2 i pół miljona, a Litwinów, którzy ostatnio na nas napadli jest niewiele ponad 2 miljony.

Niemcy będą dalej drukować paszkwil „Wolę Ludu". Według gazet niemieckich Niemcy nadal wydawać będą paszkwil zamordowanego Kupki „Wolę Ludu", bo zdaje się, iż całą swoją nadzieję zwycięstwa lub zbałamucenia ludności polskiej opierają i budują na tym paszkwilu. Nie mamy nic przeciwko temu, jeżeli wyzwiskami na Polskę i komisarza p. Korfantego chcą lud polski rozjątrzyć do żywego przeciwko sobie. Niech wydawają dalej ohydne pismo, niech sami kręcą bat na swoją skórę! A skoro tak, skoro paszkwil wychodzić będzie, warto podać do wiadomości agentów Kupki, bo prawdopodobnie i teraz za pomocą „Woli Ludu" agitować przeciwko Polsce będą. Oto ich nazwiska: Feliks Gemsa, pomocnik przy policji w Szarleju — Brunon Ziemnol, czeladnik rzeźnicki w Bytomiu, Czosa nr. 32 — Jan Cichy, dozorca kopalniany w Szarleju, Wiesenstr. 3 — Franciszek Gemander, książkowy w Katowicach, ul. Karola 3.

Emigranci z głębi Niemiec mają głosować osobno — według wiadomości, która nadeszła z dobrze poinformowanego źródła paryskiego. Donoszą także, iż emigranci głosować będą później niż ludność zamieszkała na górnośląskim terenie plebiscytowym — i to nie na Górnym Śląsku, lecz na zachodzie Niemiec w Kolonji, w strefie obsadzonej przez wojska koalicyjne.

Głosowanie odbędzie się strefami. Komisarjat otrzymał od swego męża zaufania wiadomość z Paryża, że według propozycji angielskiej, którą Francja przyjęła, głosowanie odbędzie się strefami.

Bezczelność „Comitatu plebyszczytowego". Wojnę wygrywa zwykle ten, kto ma silniejsze nerwy — mówi się powszechnie. Niemcy mieli słabe nerwy, przeto wojnę przegrali. Obecnie cierpią znów na słabość nerwów, wiec przegrają plebiscyt i to sromotnie. Nerwowość obozu niemieckiego objawia się u nas na każdym kroku. Szczególnego strachu napędza im polski komisarz plebiscytowy p. Korfanty. Boją się go jak djabeł święconej wody. Jak doniosły pisma hakatystyczne stawił niemiecki komisarjat plebiscytowy wniosek u Komisji Plebiscytowej o usunięcie p. komisarza Korfantego z powodu mowy, podburzającej jaką rzekomo miał wygłosić na poufnem zebraniu plebiscytowem w Oleśnie. Co z wnioskiem dr. Urbanka się stanie, przewidzieć łatwo, Komisja Rządząca i Plebiscytowa głupstwami się nie zajmuje. Wniosek jako taki świadczy wymownie o bezczelności Niemców i o strachu jaki ich opanował w przededniu głosowania.

Drukowano jako manuskrypt, dla użytku wewnętrznego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.